

Małgorzata Mieszek
Uniwersytet Łódzki

***Carmen nuptiale* Jana Bielskiego jako przykład jezuickiej twórczości o charakterze okolicznościowym**

W 1764 roku odbył się ślub Teodora Koźmińskiego, hrabi z Iwanowic, wojewodzica kaliskiego, z Joanną Nepomuceną z Działyńskich. Poznańskie środowisko jezuitów, z którym obie rodziny były ściśle związane, uświetniło owo wydarzenie okolicznościowymi drukami. Nie było w tym zresztą nic nadzwyczajnego. W powszechnym zwyczaju było, aby ważnym wypadkom towarzyszyły utwory literackie o charakterze panegirycznym¹. Dość wspomnieć, że już wcześniej jezuita uczcili także innych członków obu rodzin². Ślub Teodora Koźmińskiego i Joanny Nepomuceny Działyńskiej stał się okazją dla dwóch autorów-jezuitów do napisania tekstów okolicznościowych. Stanisław Kalicieński uczynił uroczystość zaślubin tematem swego wierszowanego poematu: *Oświadczenie powinnej wdzięczności ku*

¹ Na temat panegiryków i zjawiska panegiryzmu zob. m.in. S. Dąbrowski, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 3, s. 101–110; tenże, *Z problematyki panegiryku. Szkice*, „Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 3, s. 43–55; E. Czaplejewicz, *Panegiryzm a literatura*, „Przegląd Humanistyczny” 1990, nr 1, s. 1–20; H. Dziechcińska, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, wyd. 2 popr. i uzup., Wrocław 1998, s. 613–615; D. Künstler-Langner, *Od zachwytu do pochwały. O staropolskich postawach panegirycznych*, [w:] *Klamstwo w literaturze*, red. Z. Wójcicka i P. Urbański, Kielce 1996; K. Obremski, *Panegiryczna sztuka postaciowania: August II Mocny (J. K. Rubinkowski, „Promienie cnót królewskich...”)*, Toruń 2003.

² Z okazji ślubu Doroty z Broniszów Radomickiej, babki Joanny, poznańscy jezuita wydali w 1720 r. wierszowane epitalamium *Korona z Jaśnie Wielmożnych Radomickich tryumfalnego pola uwita*. Jej też zadedykowali m.in. drukowane kazanie, wygłoszone w 1728 r. po śmierci pierwszego męża – Jana Radomickiego (J. Witkowski, *Pole nad śmiercią otrzymane albo trofeum nieśmiertelnej chwały*). Rok później ukazały się natomiast trzy inne druki z okazji kolejnego ślubu Doroty ze Stanisławem Wincentym Jabłonowskim (*Capitolium imion wiecznego szacunku godnych [...] przy weselnym akcie [...] do publicznej estymacji podane*, [Ostrów?] 1729; *Par orbi Domus Jablonoviana [...] ad hymenaei nexus*, [Ostrów] 1729; *Triumphus Hymenaei*, Poznań 1729). Ślub rodziców Teodora – Joanny Teresy Potockiej i Macieja Koźmińskiego, uczcili zaś poznańscy jezuita drukiem *Honor i Fortuna* (Poznań 1731).

prześwietnym domom i imieniom JW. Koźmińskich i Działyńskich (Poznań 1764). Autor w imieniu swoim i całej „akademii poznańskiej” winał dostojnikom „najszcześniejszego, dożywotniego przyjaźni złączenia”³. Zwrócił uwagę także na zacnych przodków Teodora i Joanny. Pochwała antenatów młodej pary znalazła się również w wypowiedziach okalających dramat drugiego autora – Jana Bielskiego. O okazjonalnym charakterze utworu informowała karta tytułowa: *Aleksy, cesarz wschodni, tragedia* [...] *na dniu ślubnego związku z druku na światło publiczne dana* [...] (Poznań 1764). Gdy ukazał się dramat o Aleksym, Jan Bielski, jeden z reformatorów dramatu jezuickiego w XVIII w., miał już duże doświadczenie na polu literackim⁴; był autorem licznych tragedii, sądów prawnych stanowiących rodzaj udratyzowanych deklamacji, mów, utworów okolicznościowych, a także nowoczesnego podręcznika do nauczania historii *Widok Królestwa Polskiego* (Poznań 1763). Doświadczenie i umiejętności literackie uwidoczniły się zarówno w tragedii *Aleksy, cesarz wschodni*, jak i w elementach ramy wydawniczej. Właśnie utwór o Aleksym zawiera najwięcej dodatkowych elementów konstrukcyjnych spośród wszystkich dramatów Bielskiego. Wpłynął na to charakter druku, który był podarunkiem ślubnym. Warto przybliżyć choć jeden z okolicznościowych dodatków – pieśń weselną *Carmen nuptiale*. Świadczy ona o aktywnym uczestnictwie środowiska jezuitów w życiu szlachty. Stanowi również przykład posługiwania się typowymi dla epitalamium rozwiązaniami artystycznymi, choć jednocześnie można w niej dostrzec zabiegi mające na celu uatrakcyjnienie określonych schematów.

³ W ostatnich trzydziestu latach XVII w. i w pierwszej połowie XVIII w. powstawało dużo utworów pochwalnych dedykowanych możliwym w imieniu kolegiów oraz zakonów. Zdaniem Jakuba Niedźwiedzia, wynikało to z instytucjonalizacji panegiryku (J. Niedźwiedź, *Niesmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 103–104).

⁴ Wśród wielu prac dotyczących dramatu jezuickiego z XVIII wieku zob. m.in. S. Bednarski SJ, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933 (reprint, Kraków 2003); J. Popłatek SJ, *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957; T. Bieńkowski, *Motywy antyczne i ich funkcja w jezuickim dramacie szkolnym w Polsce*, „Meander” 1961, z. 1, s. 26–43; z. 2, s. 99–112; z. 3, s. 149–165; J. Lewański, *Teatry szkolne przed powstaniem Teatru Narodowego*, [w:] *Teatr Narodowy w dobie Oświecenia. Księga pamiątkowa sesji poświęconej 200-leciu Teatru Narodowego*, Wrocław 1967, s. 158–172; J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław 1970; I. Kadulka, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974; też, *Formy intermedii sceny szkolnej połowy XVIII wieku*, [w:] *Miscellanea z doby oświecenia*, t. 6, red. Z. Goliński, Wrocław 1982, s. 5–59; też, *Komedia w polskim teatrze jezuickim XVIII w.*, Wrocław 1993; też, *Wstęp*, [w:] *Teatr jezuicki XVIII i XIX wieku w Polsce. Z antologią dramatu*, wstęp i oprac. I. Kadulka, Gdańsk 1997, s. 7–45; W. Korotaj, *Wstęp*, [w:] *Dramat staropolski od początku do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765*, cz. 1: *Programy teatru jezuickiego*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1976, s. XX–XXI; B. Judkowiak, *Poznańska szkoła jezuicka nowego dramatopisania w połowie XVIII wieku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 4, s. 127–147; M. Mieszek, *Intermedium polskie XVI–XVIII w. (teatry szkolne)*, Kraków 2007.

Warto na początku wyjaśnić, że treści pochwalne nawiązujące do sytuacji zaślubin znalazły się wyłącznie w wypowiedziach okalających tragedię Bielskiego. Sam utwór nie nawiązywał już bowiem do uroczystego wydarzenia. Tragedia nie powstała z myślą o ślubnym przeznaczeniu. Wydaje się, że okolicznościowy charakter został jej nadany znacznie później. Dość powiedzieć, że początkowa część listu dedykacyjnego dla nowożeńców jest tłumaczeniem fragmentu łacińskiej dedykacji z wcześniejszej tragedii Bielskiego *Zeyfadyń, król Ormuzu* (Kalisz 1747). Argumenty uzasadniające wybór adresatów (Kozmińskich) zostały więc powtórzone za listem wydanym siedemnaście lat wcześniej (adresowanym do Władysława Szołdrskiego). Również temat tragedii o Aleksym, czyli epizod z dziejów czwartej krucjaty, nie miał charakteru epitalamijnego. Dlatego, być może, poświęcił Bielski sytuacji zaślubin tak wiele miejsca właśnie w elementach ramy wydawniczej⁵.

Po karcie tytułowej tragedii o Aleksym, inaczej niż w pozostałych dramatach, gdzie zwykle widniał stemmat, umieszczony został, nieznacznie zmodyfikowany, fragment jedenastej pieśni św. Paulina z Noli. Oryginalny utwór skierowany był do przyjaciela i mistrza biskupa z Noli – Auzoniusza (właśc. Decimusa Ausoniusa Magnusa)⁶. Fragment wykorzystany przez Bielskiego ma charakter wyznania. Podmiot liryczny wiersza zapewnia o swojej wierności i miłości wobec przyjaciela. Uczuć tych nie zniszczą ani czas, ani odległość. Zwyciężą one nawet śmierć, gdyż po uwolnieniu z ciała dusza nadal będzie obdarzać przyjaciela miłością. Oryginał pieśni został zmieniony przez Bielskiego w niewielkim stopniu. Modyfikacje polegały na dostosowaniu form gramatycznych do sytuacji ofiarowania druku. Jezuita zastąpił więc zaimek w 2 osobie liczby pojedynczej na formę mnogą (np. zamiast „Ego te, per omne, quod datum mortalibus” jest „Ego vos, per omne”). Przekształceniu uległy też formy fleksyjne niektórych przymiotników (wynikało to z konieczności zachowania poprawności gramatycznej).

⁵ Warto przypomnieć, że wypowiedzi ramowe okalające tekst literacki rozpowszechniły się w literaturze polskiej od czasów renesansu (choć ich obecność zauważamy też wcześniej). Pełniły one ważną rolę: wskazywały osobę, której przypisana została książka, wprowadzały w problematykę utworu, zarysowywały sytuację fabularną. Były źródłem informacji o charakterze metatekstowym, a czasem zawierały treści krytycznoliterackie. Autor (lub wydawca) nawiązywał bliższy kontakt z odbiorcą i niekiedy proponował określony model odczytania dzieła. Starał się też zyskać przychylność czytelników. Mimo iż elementy okalające miały charakter samodzielnych zjawisk literackich, to jednak ściśle łączyły się z tekstem, a ich istnienie poza drukiem było w zasadzie niemożliwe (zob. A. Czekańska, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 1962, z. 1–2, s. 21–55; R. Ociecek, *Rama wydawnicza*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 775–779; też, *Studia o dawnej książce*, Katowice 2002, s. 9–10; też, *O różnych aspektach badań literackiej ramy wydawniczej w książkach dawnych*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990, s. 7–19; B. Mazurkova, *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Książnika (na tle porównawczym)*, Katowice 1993, s. 10, 12).

⁶ Por. S. Pontii *Merowi Paulini Nolani Opera*, pars 2: *Carmina*, indicesvol. 29 et 30, ed. F. Tempusky, G. Freitag, Praga–Vindobonae–Lipsiae 1894, p. 41–42 (w. 49–60).

W jednym miejscu Bielski zamienił słowo „orbis” na „cor”, nieznacznie modyfikując znaczenie⁷. W efekcie tych niewielkich zmian liryczne wyznaczenie zapewniające o trwałej pamięci i miłości wobec „was”, czyli nowożeńców, jawiło się jako słowa samego autora. Co ciekawe, łaciński *passus* funkcjonuje w druku jako całkowicie anonimowy wiersz. Być może, Bielski celowo nie zamieścił odsyłaczy źródłowych (w każdym innym przypadku tak robił). Trudno uwierzyć, że nie znał lokalizacji cytatu i autora, który uchodzi za jednego z twórców łacińskiej poezji chrześcijańskiej⁸. Zamierzona anonimowość nadawała jednak pieśni charakter osobistych życzeń odautorskich.

Na kolejnej karcie zamieszczone zostały powinszowania dla małżonków w języku polskim. Po rozbudowanej tytulaturze, wyszczególnieniu godności, tytułów i sprawowanych urzędów znalazło się wyliczenie cnót i zalet Koźmińskich. Wszystkie je powtórzy autor kolejno w stemmacie i w liście dedykacyjnym. Sama formuła życzeniowa jest dość lakoniczna. Autor wraz z całym zakonem życzy małżonkom „zdrowia długiego i powodzeń miłych”. Po karcie z gratulacjami następuje stemmat i list dedykacyjny. Kolejnym elementem wpisującym się w okazję zaślubin jest wierszowane epitalamium (*Epithalame*) w języku francuskim, zamieszczone na trzech stronach. Utwór nie został podpisany, ale na podstawie treści można domniemywać, że był on autorstwa Bielskiego. W epitalamium powtarzają się bowiem motywy z listu dedykacyjnego. Warto przypomnieć, że na pochwalny charakter epitalamium wskazywali teoretycy poezji (Scaliger, Sarbiewski), których traktaty były zapewne dobrze znane Bielskiemu⁹.

W omawianym utworze wykreowana została sytuacja spotkania podmiotu lirycznego z Apollem¹⁰. Patron poezji zapowiedział opiewanie „szczęśliwego dnia”, w którym tryumfujący Hymen jednoczy „szlachetne serca”. Pod względem kompozycyjnym w epitalamium powtarza się porządek, jaki stosował Bielski w listach dedykacyjnych. Najpierw chwalone są rody, a następnie osoby adresatów tragedii. Apollo mówi o znacznej liczbie przodków nowożeńców. W innym miejscu wspomina o starożytności i wielkości rodzin („noblesse antique”, „nom magnifique”). Ujawnia, iż imiona antenatów, uwiecznionych „koronami chwały”, zapisane są w „świątyni pamięci” („temple de Memoire”). Wspomina dalej o wysokich funkcjach, jakie sprawowali przodkowie oraz ich najznamienitszych czynach, które ozdobiły ojczyznę. Pochwała antenatów, podobnie jak w listach dedykacyjnych, jest wstępem do laudacji nowożeńców. Powtarzają się tu konwencjonalne rozwiązania treściowe. Małżonkowie są zatem dziedzicami

⁷ W oryginale fragment brzmiał: „Nec orbe longe, nec remotum lumine / terebo fibris insitum”. U Bielskiego zaś: „Nec corde longos, nec remotos lumine, / Terebo fibris insitos”.

⁸ F. Drączkowski, *Patrologia*, Pelplin 1998, s. 151.

⁹ K. Mroczek, *Epitalamium*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 219.

¹⁰ Forma dialogu uatrakcyjniała formę wiersza i nadawała jej charakter dramatyczny. Warto przypomnieć, że w baroku popularnością cieszyło się epitalamium udramatyzowane, przeznaczone do inscenizacji (tamże, s. 222).

całego splendoru przodków, wielkości sprawowanych urzędów i zacności imienia. Panna młoda jawi się zaś jako wszechstronnie utalentowana dama. Laudacja kończy się wraz z odejściem Feba. W rozwiązaniu utworu pojawia się prognostyk szczęśliwego związku. Podmiot liryczny odrzuca omylną Astrologię i prosi Boga, by tak zacna krew nie zginęła.

Cała sytuacja liryczna opisana w epitalamium podporządkowana została funkcjom laudacyjnym. Bielski powtórzył zatem w odmiennej formie (i języku) to, co wcześniej zawarł w stemmacie i liście dedykacyjnym. Poprzez połączenie realiów mitologicznych (Apollo) z rodzimymi (nazwy urzędów) nawiązał zaś do praktyki charakterystycznej dla nowożytnego epitalamium¹¹.

Wszystkie opisane wyżej rozwiązania zastosował Bielski także w pieśni weselnej *Carmen nuptiale*. Łacińskiemu utworowi na karcie *verso* towarzyszy równoległa wersja polską na karcie *recto*. Tłumaczenie przeznaczone było dla Joanny Koźmińskiej (*Do Jaśnie Wielmożnej hrabiny tłumaczenie*) i dlatego, jak się zdaje, znaczną część pieśni wypełniła pochwała panny młodej i jej rodu. Jan Bielski ofiarował swoje tragedie dwóm kobietom – Joannie z Działyńskich i Mariannie Zakrzewskiej¹². Jednak ich pochwała jest znacznie krótsza od laudacji mężczyzn. Obie są postrzegane jako żony swoich mężów. To zresztą typowa postawa dla autorów dedykacji staropolskich. Zalety kobiet ujmowali oni w ogólnych formułach. Akcentowali pracowitość, gospodarność, pobożność, dobrą sławę, uczciwość i wstydlivość kobiet. Wobec braku innych treści autorzy odwoływali się często do cnót i łask mężów oraz do zacności rodu niewiasty¹³. W podobny sposób kreuje obie adresatki Jan Bielski. W opisie wojewodzicowej Koźmińskiej zalety zostały uogólnione zarówno w liście dedykacyjnym, jak i w *Carmen nuptiale*. W chwili ofiarowania tragedii była ona panną młodą, która dopiero miała się stać matką i przykładną żoną. Bielski pisze w dedykacji, że Joanna odznacza się „przedziwną układnością i wdziękiem”, które dowodzą jej pobożności oraz „ślicznego ułożenia”. Dodaje też, że liczne cnoty przodków skupiły się w jej osobie.

Ogólne zalety Joanny Koźmińskiej zostaną rozwinięte przez Bielskiego w *Carmen nuptiale*. Początek utworu nawiązuje do sytuacji zaślubin. Podmiot liryczny wzywa mużę, by głosiła „słodkie pienia” z powodu radosnego

¹¹ Tamże, s. 220.

¹² Marianna z Wysogotów Zakrzewska wraz z mężem Jędrzejem Zakrzewskim byli adresatami tragedii Bielskiego *Tytus Japończyk* (Poznań 1748).

¹³ K. Mroczek, dz. cyt., s. 226; A. Bizun-Maszczykowa, *O przejawach emancypacji w staropolskich dedykacjach dla kobiet*, [w:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ociecek, A. Sitkova, Katowice 2006, s. 72–73. O pochwalę nowożeńców pisał Pryscjan w traktacie retorycznym *Praeexercitamina*. Uznał on, że w osobie panny młodej należało uwypuklić jej urodę i czystość obyczajów. Utwór Pryscjana, jak pisze Niedźwiedź, był powszechnie czytany w szkołach (obok Kwintyliana i Cycerona); por. J. Niedźwiedź, *Wstęp*, [w:] *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, przeł. M. Brożek, oprac. J. Niedźwiedź, Kraków 1999, s. 22.

związku sprzymierzonych domów. Połączenie rodów ma położyć kres „narzekaniom” i „łkaniom”. Nieszczęścia, o których mowa, to śmierć sióstr Joanny Brygidy (w 1762 roku) i Doroty (w 1763 roku)¹⁴. Ślub ma nagrodzić ową stratę. Podmiot liryczny dowodzi, że małżeństwo Koźmińskich to nie „trafunek”, ale wynik działań Boga, który w ten sposób „łzom, płaczom założył tamę”. Zasygnalizowanie szczególnej opieki Stwórcy nad Koźmińskimi służyło niewątpliwie wywyższeniu tej rodziny. Bóg umieścił w raju przodków Teodora, a jemu dał wyraźny cel – pomnożenie rodu. Owe nakazy zostały uwypuklone w polskiej wersji dzięki zastosowaniu przerzutni:

Przeniósł Bóg przodki Koźmińskich Poraju
Do niebieskiego słodkich pociech raju,
Potomka po nich Teodora,
W którym domu nadzieja, podpora,
Zostawił. Przezeń przyszłe pomnożenie
Koźmińskich Róży przez liczne plemienie
Wyzaczył. By szły dobrze rzeczy,
Różą oddał pilnej Flory pieczy.
[podkr. M.M.]¹⁵

Adaptując realia mitologiczne do swojskiej obyczajowości, Bielski kontynuował praktykę, którą w czasach nowożytnych podjęli twórcy renesansowi, a w późniejszych wiekach z powodzeniem stosowali poeci baroku (np. Samuel Twardowski¹⁶). U jezuitów wybór Flory, antycznej bogini rozkwitającej roślinności, dostosowany został do motywu róży znajdującej się w klejnocie Koźmińskiego – Poraj. Trzeba dodać, że utwory, w których wykorzystywano problematykę heraldyczną, powstawały już od połowy XVI w. Ich niezwykła popularność wynikała ze wzrastającego kultu znaku herbowego. Rozwój drukarstwa i zwiększenie nakładów przyczyniły się do wzbogacania edycji aluzjami heraldycznymi¹⁷. Koniec XVII i początek XVIII stulecia przyniósł wielki urodzaj stemmatów, dołączanych do druków o charakterze panegi-

¹⁴ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1902, s. 83.

¹⁵ W wersji łacińskiej ów fragment brzmi:
Natos Rosarum stirpe viros, Deus
Hortis Olympii dulcibus intulit,
Uno relicto post nepote
Et generis face Theodoro
Et spe. Per istum floreat ut domus
Pro saga pandit, Kozminium Rosa,
Et quo cadat res haec beate,
Flora vigil tulit ipsa florem.

Rytm wiersza został tu więc zakłócony przeniesieniem do kolejnego wiersza rzeczownika „spes”.

¹⁶ Jak pisze Roman Krzywy, łączenie mitów z okolicznościową poezją weselną było „leciwym schematem inwencyjnym”, podobnie jak wzorowanie się na sylwach Stacjusza i Klaudiana (R. Krzywy, *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Epitalamia*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2007, s. 12–13).

¹⁷ S. Baczewski, *Szlachectwo. Studium z dziejów idei w piśmiennictwie polskim (druga połowa XVI wieku – XVII wiek)*, Lublin 2009, s. 210–212. Według autora, drukowane stemmaty były „inkarnacją szlachectwa”.

rycznym. Nazwa bądź element herbu stawały się w nich źródłem konceptu¹⁸. Elementy heraldyczne wykorzystywane były w szkolnych retorykach jezuickich z XVII i XVIII w. Wiele miejsca w owych traktatach zajmują aluzje rodowe i symboliczne interpretacje herbów. Wizerunki klejnotów szlacheckich stanowiły w jezuickiej edukacji źródło wiedzy historycznej¹⁹. Warto wspomnieć, że ceniony przez polskich jezuitów Juwencjusz w traktacie *De ratione discendi et docendi* (Paryż 1691 i n.) postulował, aby wykształcenie kolegiałnych profesorów objęło także elementy heraldyki²⁰.

To właśnie elementy herbowe stają się dla Bielskiego pretekstem do dalszego rozwoju fabuły. Flora widzi bowiem ręce wzniesione ku niebu, które trzymają połowę błyszczącego pierścienia. Jest to nawiązanie do klejnotu Działyńskiej, Ogończyk. Bogini odczytuje gest jako prośbę o dopełnienie związku. Fragment ten zbliża się zatem w warstwie inwencyjnej do rozwiązań znanych ze stemmatów. Elementy herbów uzasadniają bowiem połączenie rodów Porajów i Ogończyków, występują ponadto w funkcji pochwalnej. Taka praktyka zgadzała się z zaleceniami Scaligera, dla którego wynajdywanie w rzeczy przedstawionej nowych, innych znaczeń, było jedną z cech złożonej odmiany epigramatu²¹.

Znaczną część wiersza wypełnia pochwała Joanny. Zalety Koźmińskiej zostały powtórzone za dedykacją, ale w tym przypadku laudacja przybrała formę epickiej opowieści. Postacią centralną, która podejmuje działania i posuwa „akcję” naprzód, jest Flora. Zwiedza ona domostwo Działyńskich. Jest zachwycona wspaniałością wystroju i pięknem wnętrza, zdobionego jak gdyby pędzlem Apellesa i dłutem Fidiasza. Rozpościera się przed jej oczami galeria obrazów przedstawiających przodków Joanny. Aby pokazać wielkość rodu, Bielski podaje konkretne liczby:

Siedmiu biskupów z infułą na głowie,
Czterdziestu pięciu tuż – wojewodowie,
Trzydziestu przeszło – kasztelany,
Prawie senat czynią jej widziany.

Kończy ową galerię portret ojca Joanny – Augustyna Działyńskiego²², a pod nim wyobrażenia jego dzieci. Pochwała rodu staje się wstępem do lau-

¹⁸ J. Pelc, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematach w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973, s. 228–229; tenże, *Słowo i obraz na pograniczu literatury i sztuk plastycznych*, Kraków 2002, s. 315; por. też A. Wilkoń, *Dzieje języka artystycznego w Polsce*, Kraków 2002, s. 86.

¹⁹ Niektóre symbole heraldyczne były tematem książki jezuita Jana Kwiatkiewicza, *Suada civilis* (Kalisz 1672). W rozdziale *Aliqua stemmata erudite et cum allusione varia decurruntur* (s. 38 i n.) opisał on m.in. jastrzębia, łabędzia, krzyż, księżyc, łódź oraz różę. Deskrypcje elementów heraldycznych pojawiły się także w podręczniku Kwiatkiewicza *Phoenix rhetorum* (Kalisz 1682).

²⁰ K. Puchowski, *Jezuickie kolegia szlacheckie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Studium z dziejów edukacji elit*, Gdańsk 2007, s. 117–118.

²¹ Por. T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 131–141.

²² Osobie wojewody kaliskiego poświęcił Bielski fragment wydanej pięć lat wcześniej mowy funeralnej na cześć Jakuba z Kościelca Działyńskiego, wojewody malborskiego. Gdy

racji Koźmińskiej. Flora obserwuje Joannę przez uchylone drzwi. Zauważa, iż jest ona „od przodków nieodrodna”. Przy opisie Działyńskiej Bielski wykorzystuje zasadę *anima et corpus*. Twarz bohaterki, na której „wstyd paniński założył stolicę”²³, ujawnia bowiem niezliczone ozdoby jej duszy. Brak szczegółów związanych z wyglądem zewnętrznym kobiety jest w tym przypadku zrozumiałą. W dawnych utworach epitalamijnych poświęcano miejsce na wychwalanie czystości, dobrej sławy, pobożności i posłuszeństwa panny młodej, by następnie wobec braku innych treści pisać o zacności jej rodu, który stawał się rzeczywistym tematem i bohaterem panegiryku²⁴. Aby pokazać piękno Joanny, Bielski stosuje więc chwyt niedopowiedzenia:

Sama twarz wydaje,
Jak wiele ozdób w tej córce zostaje.

Kolejne fragmenty wiersza zbudowane zostały na conceptach herbowych. Joanna splata bukiet, w którym brakuje róży, więc Flora dostarcza jej ów kwiat. Jest przekonana, że „ta cora / Właśnie dla cnego jest Teodora”. Upewnia ją w tym czerwone pole herbowe Radomickich, z których pochodziła matka Joanny. Czerwień ta łączy się z krwią św. Wojciecha – przodka Koźmińskiego. Warto dodać, że o pochodzeniu herbu Poraj od św. Wojciecha wspominał Bielski także w stemmacie do tragedii. Odesłał wówczas czytelnika do *Korony Polskiej* Kaspra Niesieckiego²⁵.

W pieśni Flora zwraca się do Boga z prośbą o potwierdzenie Jego woli złączenia rodów. Na znak błogosławieństwa Bóg użył znaku krzyża; jest on częścią herbu Pilawa, którym tytułowała się matka Teodora Koźmińskiego – Teresa Joanna Potocka. Wspomnienie Potockich staje się w dalszej części pobudką do pochwały tego rodu. Wypowiedź Boga kończy obietnica licznego potomstwa dla nowożeńców, osiągnięcia przez ród nieśmiertelności oraz długiego życia dla członków obu rodzin.

jezuita pisze o krewnych zmarłego, na których spłynęła chwała Jakuba, to przywołuje w przypisie właśnie Augustyna Działyńskiego. Zaś we fragmencie kończącym mowę, kiedy wymienia osoby żałobników obecnych na ceremonii, pisze: „Żegna [tj. Jakub; M. M.] ciebie, J. W. Mci. P[Anie] Augustynie z Kościelca na Działaniu Działyński, kaliski wojewodo, a jako linią jedną domu Działyńskich najstarożytniejszego w osobie swojej już grzebie, tak życzy uprzejmie, ażebyś szczęśliwej płodności darem, nadgradzając imienia tak wielkiego stratę, na wnuki się w czerstwości zdrowia i prawnuki zapatrywał i którą ma z zasług nieśmiertelność sławy, dom ten dopełniał teje nieśmiertelnością imienia” (J. Bielski, *Pochwała pogrzebna nieśmiertelnej pamięci [...] Jakuba z Kościelca na Działaniu Działyńskiego...*, Poznań 1757, k. B2v, k. [D8]).

²³ „Wstyd paniński” to najczęściej wymieniana cecha panny młodej w staropolskich utworach epitalamijnych (R. Krzywy, *Wstęp*, [w:] S. Twardowski, *Epitalamia...*, s. 20).

²⁴ J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatru sławy...*, s. 226

²⁵ Dzieje herbu łączą się, według Niesieckiego, z bratem św. Wojciecha: „Wszyscy się na to zgadzają, że ten herb z Czech do Polski przyszedł z Porajem, rodzonym bratem św. Wojciecha, biskupa i męczennika, gdy ten Dąbrówkę z innymi panami czeskimi Mieczysławowi, monarsze polskiemu, odprowadziwszy i w tych krajach upodobawszy sobie, tu osiadł i tudno potomstwo zostawił. Pierwszych zaś początków tego herbu, skąd i komu nadany, trudno zgadnąć” (*Korona polska przy złotej wolności [...] podana przez ks. Kaspra Niesieckiego...*, t. 3, Lwów 1740, s. 653 i n.).

Wszystkie elementy o charakterze epitalamijnym, zamieszczone w tragedii *Aleksy, cesarz wschodni*, podporządkowane zostały konwencji gatunkowej. Zawarte w nich treści pochwalne nie odbiegały, co prawda, od laudacji zamieszczanych w stemmatach czy listach dedykacyjnych. Powtarzalność rozwiązań kompozycyjnych i stylistycznych jest tego widowym dowodem. Pochwała była już od czasów starożytnych formą powszechną i wykorzystywaną w wielu gatunkach literackich. Okolicznościowe utwory weselne towarzyszyły uroczystościom zaślubin aż do połowy XVIII stulecia. Również one czerpały z rozwiązań formalnych wypracowanych w antyku przez Stacjusza czy Klaudiana²⁶. Panegiryk łączył się z rodzajem wymowy popisowej. Korzystał więc z zastanych schematów kompozycyjnych i stylistycznych. W laudacjach powtarzały się podobne katalogi cnót i uogólnionych prawd²⁷. Ogólnikowość dotyczyła zwłaszcza kobiet – adresatek utworów okolicznościowych. Bielski korzysta z gotowych „klisz pochwały”. Nawiązuje do retorycznego wzoru *laudatio personae* (zalecanego chociażby przez Cyncerona), kiedy wymienia zalety duszy, czy też liczne cnoty²⁸. Nie świadczy to jednak w żaden sposób o ograniczeniach autora. Wręcz przeciwnie – swobodne posługiwanie się chwytami konwencjonalnymi znamionuje erudycję dramaturga²⁹, zaś ujęcie treści pochwalnych w formę epickiej opowieści niewątpliwie uatrakcyjnia przekaz.

* * *

Podstawą niniejszego opracowania jest pierwodruk polskiego tłumaczenia *Carmen nuptiale* z roku 1764 (egzemplarz Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 4.22.5.31). Polska pieśń mieści się na sześciu nie-liczbowanych kartach *recto*, podczas gdy wersja łacińska wydrukowana jest równolegle na kartach *verso*. Tekst obecnego wydania opracowano w oparciu o *Zasady wydawania tekstów staropolskich* dla edycji typu B.

Uwspółcześiono pisownię wyrazów z *o* pochyłym, podając zgodnie z dzisiejszą ortografią postać z *ó* lub *u*. Wszędzie tam, gdzie wymagała tego czystość rymu, zachowano pisownię z *o* (np. w parze rymowej *cory-pory*). Zmodernizowano zgodnie z współczesnymi zasadami pisownię wielkich liter, rezygnując z wersalików, m.in. w pisowni nazwisk (*Koźmiński, Działyńscy*), czy też nazw urzędów. Uwspółcześiono interpunkcję. Zarówno

²⁶ Por. K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, *passim*; J. Niedźwiedź, *Wstęp*, [w:] *Szesnastowieczne epitalamia...*, s. 21.

²⁷ S. Dąbrowski, *O panegiryku...*, s. 107; H. Dziechcińska, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 613–615; A. Wilkoń, dz. cyt., s. 84–85.

²⁸ R. Krzywy, *Aspekt panegiryczny twórczości Samuela Twardowskiego*, [w:] *Wielkopolski Maro. Samuel ze Skrzypny Twardowski i jego dzieło w wielkiej i małej ojczyźnie*, red. K. Meller, J. Kowalski, Poznań 2002, s. 101–102.

²⁹ Zwracał na to uwagę S. Dąbrowski, *Z problematyki panegiryku. Szkice...*, s. 45.

trudniejsze słowa, jak i realia historyczne objaśniono w przypisach pod tekstem.

Carmen Nuptiale

Do Jaśnie Wielmożnej hrabiny, tłumaczenie

- W radosnym związku złączone wesele
Wraz sprzymierzonych domów pociech wiele,
Przyjaźna lubym powodzeniom
Rozkaż, muzo, głosić słodkim peniom.
- 5 Srogimi razy, gdy zła Prozerpina
Plemię ojczyste poraziła syna,
A kosy śmiertelnej cios ostry
Smutnej siostrze gdy zwałił dwie siostry.
Dość już ponurych było narzekania,
10 Dość się już z serca wycisnęło łkania,
Z wesela zysk nocić się godzi,
Który stratę dwom domom nadgrodzi.
Lub są odległe od niebios źrzenice,
By przejrzeć mogły Boskie tajemnice,
- 15 Znaki swe mają rymotwórcy,
Z których skrytą wróżą wolą Stwórcy.
Kto-li uwierzy, by przypadków wiele
Rokować miało dzisiejsze wesele?
Kto zgadnie, że parę tę samą
20 Bóg łzom, płaczom założył za tamę?
Jest duch w nas, który myśl naszą zagrzewa,
Co z przeszłych rzeczy przyszłe skutki śpiewa.
Ten-li nas myli? Czy na jawie
W żywej rzeczy wystawia postawie?
- 25 Nie myli. Związku czy dobrze tłumaczy
Złączone znaki, niech każdy obaczy.
Nie sądziecie to, mówi, trefunkiem,
Co Bóg domów wyznaczył ratunkiem.
Przeniósł Bóg przodki Koźmińskich Poraju
30 Do niebieskiego słodkich pociech raję,
Potomka po nich, Teodora,
W którym domu nadzieja, podpora
Zostawił. Przezeń przyszłe pomnożenie
Koźmińskich różę przez liczne plemienie
- 35 Wyznaczył. By sły dobrze rzeczy,
Różą oddał pilnej Flory pieczy.
Rzuciła oko ta na Polskie Pola,
Gdzie różą złożyć była skryta wola,
Tuż zaraz podaje się oku
- 40 Ten, w którym się zatapia widoku.
Widzi nad domem Działyńskich wzniesione
Ku niebu ręce, blaskiem oświecone
Pierścienia, który w niebo wznoszą,
Dworność bierze, o co niebios proszą?
- 45 Czy nie tą, myśli, połową pierścienia
Znaczą, że pragną związku dopełnienia?

- Wchodzi wśród domu. Cudnej sali
Widok zabrania stąd postąpić dali.
Gdzie właśnie pędzła Apellesa wdzięki
50 Lub z Fidyjasza rzniete dzieła ręki,
Posadzka i lśniące się ściany
Wabią oczy Flory na przemiany.
Licznym szeregiem po ścianach portrety
Swemi napisy cnych przodków zalety
55 Wsławiają. Tu się doczytuje,
Dom Działyńskich jak dawno wiekuje.
Jeszcze za Leszka Drugiego to plemie,
Gdy z Węgier w polską prznosił się ziemię
Powała, Ogończyków dawny
60 Przodek, powstał Działyńskich dom.
Siedmiu biskupów z infulą na głowie,
Czterdziestu pięciu tuż – wojewodowie,
Trzydziestu przeszło – kasztelany,
Prawie senat czynią jej widziany.
65 Innym przydany szarłat i oręż,
W pokoju radne, w boju dzielne męża
Wydały. Ojczyźnie usługi
Liczne znaczył przodków szereg długi.
Kończył ten szereg portret Augustyna,
70 Gdzie światło z Czapskich, z potomstwem Lucyna
Jaśniało. Tych jako podpory
Ojca, pod nim stały mile wzory.
Dwie tylko córki żywe i dwa syny
Z żywej w portretach byż poznaje miny.
75 Na innych wnosi z bladej twarzy,
Znać pomarli ci młodzi i starzy.
A tu już tęskność czyni w sercu sala,
Córę by widzieć żywą chęć zapala.
Rzuci po sali okiem. Z boku
80 Drzwi z sali dane podają się oku.
Widzieć-by chciała, czy nie w tych pokoi
Zamknięciu, która żywa córka stoi.
Wniść nie śmie. Ale drzwi zapory
Przez szparę czynią tam oczom otwory.
85 Choć w szpar ciałniny oczy ledwo wtłoczy,
Przecież, co dwornie widzieć chciała, zoczy.
Widzi: od przodków nieodrodna
A godnego oblubieńca godna,
Stoi w zwierciadle córka i te lice,
90 Gdzie wstyd panieński założył stolicę,
Rozważa. Sama twarz wydaje,
Jak wiele ozdób w tej córce zostaje.
Nie tak licznemi Pandora przymioty
Z bajecznych bogów nadana szczodroty,
95 Jak liczne w tę córę swe dary
Cnota, natura złały bez miary.
Tę, gdyby sama Cnota urodziła,
Mlekiem Pobożność jak gdyby karmiła,

- A Ludzkość chowała na łonie,
100 By w godnym godnych bywała gronie.
Zważa, które-by tej córy zabawy,
I które były w swym pokoju sprawy.
W bukiet ta kwiaty, widzi, zbija,
A z tych nadobny wieniec uwija.
105 Koźmińskich, rzeczce, tu potrzeba róży.
Pójdę, sprowadzę, ten mi okrąg wróży,
Z domu Działyńskich że ta cora
Właśnie dla cnego jest Teodora.
Spiesz, i z domu gdy kroki wywodzi,
110 Przy domu pole cudne się nagodzi:
Czerwoną jest pola postawa,
Cudnych kolosów rząd w oczach stawa.
Na tych napisy głęboko wyrzniete
Dom Radomickich, męże w Polszcze wzięte,
115 W ojczyźnie dzieła i pochwały
Dla pamięci wiecznej się zostały.
Zastanowi się w pospiesznym zapędzie,
Uważa, na tym polu czyli w rządzie,
Godnego rodu, róża biała
120 Koźmińskich, mieścić by się miała.
Postawa, mówi, ta pola czerwona
Że krwią w Wojciechu Koźmińskich skropiona
Jest róża, stać będzie dowodem,
Plemię Koźmińskich jest świętych rodem.
125 Tu w niebo wejrzy: „Boże, któryś pieczy
Mej różą oddał, niech mię ubezpieczy
Twoja, rzeczce, przedwieczna wola,
Czyż te przeznaczył dla róży pola”.
Błysną się nieba ogniste otwory,
130 Uderzy promień jasny na twarz Flory,
A z szelestem tego promienia
Ten się podaje głos do słyszenia:
„Czegoż już wątpisz? Czyż masz dowód mały,
Moje wyroki że to uknowały?”
135 Przypadki same i postawy,
Któreś widziała, znaczą me sprawy.
Z tych pól od boju wzięłem do Korony
Męże waleczne, czyniąc przeznaczony
Tu plac dla róży rozkrzewienia,
140 Domów stosując z sobą złączenia.
Bym błogosławieństw przyszłych znak dał, krzyża
Użyłem na to Potockich, ten zbliża
Błogosławieństwa, a czym sławi
Siebie w Polszcze, tym pobłogosławi.
145 Ma w sobie męże, włości i honory,
U nich złożyłem ozdób wszystkich zbiory.
Godne ich zasług wyniesienie
Wynosić będzie tej pary złączenie.
Nie baw, już widzisz dla róży te pola
150 Że mój wyznaczył wyrok, moja wola.

- Ja sprawię, tej pary wesele
 Że żywym trosków nadgrodzi wiele.
 Nie umrze laty sędziwa i cnoty
 Dorota, księżna, aż swoje przymioty
 155 W prawnukach zrodzonych z tej pary
 Rozmnożone zobaczy bez miary.
 Życ będzie Anna, matka młodej cory,
 Póki ta cora jej nie dojdzie pory,
 A gdy ta matki lat dobierze,
 160 W ten czas lat zawrę drugie przymierze.
 Imię ma Anny, niech sobie rokuje
 Jak wiele pociech ta para gotuje.
 W nadgrode, czego sobie życzy,
 Ja sprawię, z laty długimi zliczy.
 165 Donies to ciotce i wujowi razem:
 Nie spoczną prędzej pod grobowym głazem,
 Aż ujrzą wnuków włos sędziwy,
 Tak życia będzie kres ich leniwy.
 Nieukożone w żalach dotąd zięcie
 170 Przez żon im miłych z świata tego wzięcie,
 Pocieszaj. Nadgrodzi się strata,
 Gdy tych cór matki ujrzą długie lata.
 Domom złączonym to oddam w nadgrodzie,
 Że przez tę parę w ojczystym narodzie
 175 Szerzyć się w każdej stronie będą,
 Aż nieśmiertelność rodu osiędą.
 Moje wyroki zachowaj w pomnieniu,
 Pierścień Działyńskich bierz ku zaślubieniu.
 Kładąc na ręce okrąg miły
 180 Mów: Teodorze, nieba zaślubiły
 Tym cię pierścieniem. Wszak widzisz, w tej sferze
 Z kim wieczne-ć nieba zrzędziły przymierze.
 Tym ciebie cieszą. Twe wesele
 Złączonym domom da pociech wiele".
 185 Posłuszna Flora z pierścieniem odchodzi,
 I wszystkie rzeczy swym staraniem godzi.
 Pierścieniem rękę ślubi. Wieniec
 Z róż wije, które dał oblubieniec.
 Temi darami, gdy widzę znęcone
 190 Dziś serca, oraz przymierzem złączone,
 Znaków spełnienie w oczy wchodzi,
 A w zadumieniu duch mię obchodzi.

Przypisy

Tytuł: *Carmen nuptiale* – pieśń weselna; *Do jaśnie wielmożnej hrabiny, tłumaczenie* – adresatką polskiej wersji epitalamium była Joanna Nepomucena z Działyńskich Koźmińska. Równolegle wydrukowana w starodruku łacińska wersja była, jak można sądzić, przeznaczona dla jej świeżo poślubionego małżonka – Teodora Koźmińskiego.

w. 1–4 *W radosnym związku złączone wesele...* – inwokacja do muzy, wskazanie na okolicznościowy charakter pieśni.

w. 7–8 *kosy śmiertelnej cios... zwałił dwie siostry* – chodzi o dwie siostry Joanny Nepomuceny Koźmińskiej – Brygidę Jadwigę z Działyńskich Czapską (zm. w 1762 roku) i Dorotę Józefinę z Działyńskich Czapską (zm. w 1763 roku). Śmierci obu sióstr stały się tematem utworów reformata, księdza Benedykta Roszkowskiego: *Obwieszczenie wspaniałego pogrzebu... Doroty z Działyńskich* (Poznań 1763) oraz *Widok żalobny dwóch znamienitych pogrzebów...* (Poznań po 1762). Jezuickie środowisko uczęciło natomiast trzy lata wcześniej „akt weselny” Franciszka Czapskiego z Dorotą Działyńską edycją tragedii Antoniego Gordona, *Miłość dwóch braci w związku swoim nierozzerwalna* (Poznań 1760).

w. 29 *przodki Koźmińskich Poraju* – nawiązanie do herbu rodziny Koźmińskich – Poraj. Adam A. Kosiński opisuje herb Zakrzewskich jako tarczę „w podłuż przedzieloną, w lewej części szachownicą, w prawej pół Gozdawy, na herbie w koronie pół mężczyzny w starożytnym stroju trzymającego w prawej ręce pół koła wozowego, a w lewej miecz obnażony” (A. A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkudziesięciu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, cz. 2, Warszawa 1880, s. 662, 670–671).

w. 31–33 *potomka po nich, Teodora... zostawił* – Teodor Koźmiński był synem Macieja, kasztelana poznańskiego, i Teresy Potockiej, wojewodzianki czernichowskiej. Tytułował się hrabią z Iwanowic, posiadał tytuł wojewodzica kaliskiego (*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840, s. 350–351). W tym fragmencie wykorzystano konwencjonalny chwyt, w którym adresat wypowiedzi pochwalnej skupiał wszystkie cnoty przodków.

w. 36 *Flora* – w mitologii bogini rozkwitającej roślinności, jej obecność w tekście dostosowana do elementów tarczy herbowej Koźmińskich – róży.

w. 41–43 *nad domem Działyńskich / wzniesione ku niebu ręce, blaskiem oświecone / Pierścienia* – symboliczne nawiązanie do elementów herbu rodziny Działyńskich – Ogończyk: ręce trzymające połowę tocznicy, którą przedstawiano w formie obrączki.

w. 49–50 *Apellesa, Fidyjasza* – malarz i rzeźbiarz, słynni artyści starożytni.

w. 57–60 *Jeszcze za Leszka drugiego* – Leszek II Czarny, książę sieradzki, krakowski etc. Brał udział w konflikcie czesko-węgierskim. *Powala* – przydomek Piotra, herbu Ogończyk, przodka Działyńskiej.

w. 69–71 *portret Augustyna...* – Augustyn z Kościelca na Działaniu Działyński, wojewoda kaliski, ojciec Joanny; *światło z Czapskich... jaśniało* – z rodziną Czapskich spokrewniony był Augustyn poprzez swoją babkę.

w. 72 *mile wzory* – dzieci. Z Anną z Radomickich Działyńską Augustyn miał cztery córki i dwóch synów.

w. 73 *dwie córki żywe i dwa syny* – chodzi o pozostałe przy życiu dzieci: Joannę Nepomucenę Koźmińską, Katarzynę Hilzen z Działyńskich (1741–1774), Ignacego Józefa Franciszka Działyńskiego (1754–1797) oraz Ksawerego Franciszka Szymona Działyńskiego (1756–1819).

w. 97–99 *Cnota, Pobożność, Ludzkość* – personifikacje pojęć abstrakcyjnych.

w. 110–111 *cudne pole* – chodzi o czerwień tarczy herbowej z klejnotu Kotwicz należącego do rodziny Radomickich, z której pochodziła matka Joanny – Anna.

w. 122–123 *Ze krwią w Wojciechu... skropiona / Jest róża* – nawiązanie do legendy herbowej, jakoby przodkiem rodziny Koźmińskich był św. Wojciech.

w. 141–142 *krzyża... Potockich* – element z herbu Potockich – Pilawa, którym tytułowała się matka Teodora Koźmińskiego – Teresa Joanna Potocka.

w. 154 *sędziwa... Dorota, księżna* – Dorota z Broniszów Radomska (1692–1773), kasztelanka kaliska, babka Joanny. W dniu ślubu miała 73 lata.

w. 157 *Anna* – Anna z Radomickich Działyńska, matka Joanny.

w. 161 *Imię ma Anny, niech sobie rokuje* – kalambur słowny, złożony z imienia „Anna” i łacińskiego słowa „annus, -i” – ‘rok’.

w. 169 *Nieukojone... zięcie* – wdowcy po siostrach Joanny: Michał August Hutten-Czapski (mąż Brygidy) oraz Franciszek Stanisław Kostka Hutten-Czapski (mąż Doroty).

w. 172 *gdą tych cór...* – chodzi, być może, o córki zmarłej Doroty: Marię i Annę.

**Małgorzata Mieszek, “*Carmen nuptiale*” by Jan Bielski
as an example of Jesuit writings of occasional character**

Summary

This article discusses the poetic piece by Jan Bielski entitled *Carmen nuptiale* included in his tragedy *Aleksy, cesarz wschodni* (*Alexy, eastern emperor*) (Poznań, 1764). This drama was given to Joanna Nepomucena Działyńska and Teodor Koźmiński on the occasion of their wedding. In print there are two parallel versions of the wedding poem: a Latin one directed to Teodor, and a Polish one, addressed to Joanna. Both the occasion for writing the text and placing the poem within the occasional editorial framework of the piece caused that the Jesuit made reference to the rhetorical model of *laudatio personae* and made use of ready-made ‘praising cliché’ in the creation of the bride. Joanna’s laudation, however, was presented in the attractive form of an epic story. Bielski skillfully combined biographical information with panegyric elements. With his text he became part of a long tradition of adding splendor to important events in the lives of noble families by Jesuits in the former Republic of Poland.